



Rodzina Bogiem silna - aktualność nauczania Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego

Wykład ks. dr Wojciecha Kućko – Dyrektora Wydziału d.s. Rodziny w Diecezji Płockiej – Diecezjalny Dzień Skupienia SRK.

Jest to temat o który mnie poprosiła pani prezes Marta Przewor na spotkaniu krajowym Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z całej Polski w Zakopanem.

Wiele osób zapewne pamięta prymasa Wyszyńskiego. Może udało się wam go spotkać a nawet z nim porozmawiać. Przypomnę niektóre fakty z Jego życia, które miały wpływ na historię Polski.

Kardynał Wyszyński przez niektórych komentatorów nazywany jest interreksiem. Interreks (król tymczasowy, międzykról) – jest to pojęcie z historii Polski. Kожarzymy je z funkcją sprawowaną przez prymasów Polski po śmierci królów. Kardynał Wyszyński musiał wziąć na siebie odpowiedzialność za losy narodu i to w podwójnym wymiarze (politycznym i duchowym). Przeszedł przez cały okres komunizmu (jego pontyfikat trwał od śmierci Kardynała Hlonda (1948) do 1981 roku. Nie bez przyczyny znalazła się na jego trumnie szarfa z napisem „**Niekoronowanemu Królowi Polski**”. Takie zdjęcie można odnaleźć w internecie. Tak Go też postrzegano.

Jeśli chodzi o nauczanie Sługi Bożego o rodzinie, to zanim przejdę do tego tematu pragnę powiedzieć kilka słów skąd się to wzięło. To jest istotne. Skąd On wniósł tę troskę o rodzinę, która była jedną z ważnych tematów w Jego nauczaniu.

Po pierwsze wzrastał w rodzinie która miała bardzo duży kult Matki Bożej. Z jednej strony Jego Ojciec Stanisław był bardzo związany z Jasną Górą, pielgrzymował na Jasną Górę i tam wiele razy pokazywał młodemu Wyszyńskiemu ten obraz Matki Bożej. Z drugiej strony Jego matka Julianna miała nabożeństwo do Matki Bożej Ostrobramskiej. Wyszyński pisze takie słowa: „*w domu nad moim łóżkiem wisiały dwa obrazy Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w tamtych czasach nie byłem skłonny do modlitwy klęcząc na kolanach, ale zawsze tak było w zwyczaju w czasie wieczornego różańca. W domu po przebudzeniu długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej*”.

Kiedy miał 9 lat umarła mu matka (podobnie jak Wojtyła) mniej więcej w tym samym wieku. On miał bardzo mocny kult do Matki Bożej, swoje zapiski intymne zatytuował „*Wszystko postawiłem na Maryję*”. To jest jeden nurt – **nurt maryjny**, który niewątpliwie pokazuje wagę tematu rodziny w nauczaniu kardynała Wyszyńskiego. Z drugiej strony jest jeszcze ten **nurt** który byśmy powiedzieli **narodowy**. Stąd przekonanie Wyszyńskiego, że żeby przewodzić narodowi polskiemu w czasie komunizmu, to trzeba uderzyć w to, co było w komunizmie istotą. System totalitarny, komunistyczny, cały system socjalizmu bardzo mocno uderza w rodzinę.

Paradoksalnie w komunizmie mówiono o rodzinie. Promowanie tej reformy w ideologii komunistycznej (to co mówi Marks i Engels i proponuje władza komunistyczna) było nie do pogodzenia z teologią i takim modelem rodziny jaki proponują chrześcijanie. Jeśli rodzinę rozumiemy jako najmniejszą jednostkę społeczeństwa, która ma przekazywać wartości prawdy, dobra i piękna to nie da się takiego człowieka sterować jak myśleli komuniści.

W tym skupieniu się na narodzie należy zauważyć, że Wyszyński to nie był jedyny kardynał w Europie, który był biskupem więzionym w czasie komunizmu za żelazną kurtyną.

Trzeba tu przypomnieć dwóch. Pierwszy to jest kardynał **József Mindszenty**, który był prymasem na Węgrzech (1945 – 1974). Zmarł on na wygnaniu w Wiedniu w 1975 roku.

I drugi kardynał (niedawno został kardynałem) to **Ernest Simoni**. Ten kapłan urodził się w Albanii – kraju, który znajdował się w reżimie komunistycznym. Za zasługi (miedzy innymi za to, że w sposób jasny przeciwstawiał się reżimowi komunistycznemu) w 2016 roku został mianowany przez papieża Franciszka kardynałem. Najpierw był skazany na karę śmierci, potem zmienioną na 25 lat więzienia (dlatego że był księdzem). To więzienie trwało przez 10 lat. Potem został zwolniony w 1981 roku, ale nie mógł pełnić obowiązków kapłańskich.

Wyszyński był więziony 3 lata. Te lata dały Wyszyńskiemu inne spojrzenie na losy narodu. Podczas jego uwięzienia zrodziła się idea Ślubów Jasnogórskich a potem program Wielkiej Nowenny który związany był z rodziną.

Trzecia sprawa – **trzeba powiedzieć, że nie byłoby Papieża Rodziny Jana Pawła II gdyby nie ta troska Wyszyńskiego o rodzinę. Tutaj jest związek między tym co mówił Wyszyński na temat rodziny a co potem kardynał Wojtyła jako Papież wprowadzał w życie dla całego Kościoła.**

Dla jasności sprawy trzeba przyznać, że w latach 60-tych Wojtyła nie był faworytem Wyszyńskiego. Prymas Wyszyński nie był za tym, by Wojtyła został biskupem Krakowa. Dzisiaj dokumenty z Instytutu Pamięci Narodowej mówią, że władze komunistyczne śledziły te dwie postacie i próbowały je poróżnić. Władze głosiły, że Wyszyński jest konserwatystą, a Wojtyła to liberał, który głosi „jakieś” odezwy w kościele. Wojtyła był zwolennikiem Soboru Watykańskiego II a Wyszyński był jego przeciwnikiem. Są takie zapiski, że Wyszyński wiele razy wyrażał się o Wojtyle „*jest to poeta i nie ma co się tym przejmować*”.

Tymczasem kiedy Karol Wojtyła został papieżem, to Wyszyński powiedział słowa, które były pewnego rodzaju prorocstwem: „*Ty masz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie*”. Był to 1978 rok. Wyszyński świadomy był tego, że Papież ma jakąś wizję dla Kościoła. To się spełniło. Pamiętam 20 lat temu był Rok Święty – wielki jubileusz chrześcijaństwa i Jan Paweł II, który otworzył drzwi święte jubileuszowe przez Papieża Polaka.

23 października 1978 roku na audiencji z Polakami papież wyznał: „*Nie byłoby na stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, gdyby nie było Twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry - i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które jest związane z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem*”. A więc na miarę papieża Jana Pawła II, sam to pokazywał, nie byłoby tego wszystkiego gdyby nie kardynał Wyszyński.

26 lat temu Jan Paweł II wydał „**List do rodzin**” (warto do tego pisma sięgnąć) i wtedy synod ogłosił Rok Rodziny. **Wtedy odbyło się spotkanie rodzin w Denver, w Stanach Zjednoczonych.** W Liście do Rodzin Papież powiedział, że (jak mówi sobór Watykański II) człowiek jest drogą kościoła. Papież Jan Paweł II te słowa parafrazuje, że rodzina jest pierwszą i najważniejszą z dróg. Jest drogą powszechną, pozostaje drogą szczególną i niepowtarzalną.

Rodzina jest tą drogą z której nie może się człowiek wyłączyć. To są oczywiste słowa ale warto je przypominać w dyskusjach, rozmowach, dlatego, że nie dla wszystkich te sprawy są oczywiste.

Nauczanie Wyszyńskiego na temat rodziny wynika z tego, że on jako kapłan zajmował się bardzo mocno **sprawami społecznymi**. Teraz wydaje nam się oczywiste, że kościół zajmuje się sprawami społecznymi. Ale wówczas kiedy był młodym duchownym a potem w 1946 roku, kiedy został biskupem w

Lublinie, zorganizował i wydawał czasopismo: „ŁAD BOŻY”. Celem tego czasopisma było szerzenie nauki społecznej kościoła. Oskarżano Wyszyńskiego, że jest czerwonym księdzem, że jest komunistą. Po wojnie bardzo dużo pisał o kwestii robotników a wtedy część konserwatywna kościoła nie bardzo chciała o tym mówić, bo to temat który poruszali komuniści, socjaliści. Tymczasem Wyszyński wyprzedził też tę myśl Kościoła (zaktualizował ją w II połowie 20 wieku. On bardzo mocno pokazywał, że nie da się mówić o rodzinie bez pokazania życia ludzi, robotników w fabrykach, pracy rolników.

Nauczanie Wyszyńskiego o rodzinie

Kardynał porównywał rodzinę do dzieła sztuki. Możemy sobie wyobrazić jakiś obraz który tworzy artysta. Rodzina jest dziełem sztuki, kiedy jest tworzona z wielkim trudem, bo prawdziwe dzieło sztuki wymaga trudu. Wasz opiekun ks. asystent wspominał, że swoje polichromie w kościele przez 4 lata odnawiał. Było to jakieś dzieło trudne do zrobienia. Gdyby ktoś przez 1 tydzień malował to byśmy tego artystę zlekceważyli. Pomyślelibyśmy co to jest za malowanie?

Rodzina wymaga, aby tworząc to dzieło sztuki mocno się natrudzić. Żeby ta rodzina funkcjonowała natrudzić się muszą rodzice, dzieci, dziadkowie. Mówił Wyszyński tak: „*żeby rodzina była dziełem sztuki wymaga trudu zwycięstwa nad sobą każdego z ich członków*”.

Ze względu na różne słabości i egoizm tylko rodzina silna Bogiem jest prawdziwym dziełem sztuki. Wyszyński mówił że gwarantem rodziny jest sam Bóg, że nie ma rodziny chrześcijańskiej bez odniesienia się do Boga.

To znaczy, że my na podstawie naszych możliwości, naszych talentów nie jesteśmy w stanie żyć w rodzinie. Musi być odniesienie do Pana Boga, który daje nam łaskę, który daje nam możliwość zrealizowania tego, że możemy pokonywać nasze słabości egoizmu.

Ile trzeba czasami zaparcia w małżeństwie i życiu rodzinnym, ustępstw drugiemu, żeby życie rodzinne trwało. Obok tej pomocy Pana Boga bardzo ważne jest to, że rodzina winna być odczytywana w kontekście społecznym. Wyszyński stawia taką tezę: **zdrowe państwo będzie tylko wtedy gdy będą zdrowe rodziny.**

Jedna rzecz ma wpływ na drugą.

Przygotowanie do małżeństwa

W latach 60 i 70 Prymas wymyślił i wprowadził w życie „*Instrukcję przygotowania do ślubów kościelnych*”. To Jego zasługa, że przy parafiach i przy kościele są spotkania i kursy dla narzeczonych. Wyszyński mówił, że do małżeństwa nie można przystąpić tak bezkrytycznie jak do sklepu „*no to stawajcie do ołtarza i błogosławimy*”. Dostęp do ołtarza i błogosławieństwo małżeństwa to nie jest takie „*hop-siup*”. Wyszyński był głęboko przekonany, że jest potrzebne przygotowanie do życia małżeńskiego. Postanowił wtedy otworzyć pierwsze poradnie życia rodzinnego przy parafiach i wtedy zaczęto tworzyć kursy przedmałżeńskie

Na Skałce 8 maja 1978 roku w uroczystości św. Biskupa Męczennika (w obecności Wojtyły) kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „*z ładem serca każdego Narodu musi się łączyć ład rodziny, bo w rodzinie buduje się porządek społeczny. Tam powstaje organizm narodowy, gdzie naród składa się z rodzin. Dlatego też rodziny zapewniające pokój muszą stać na straży życia społecznego i publicznego. Życie społeczne musi być oparte na właściwym zrozumieniu małżeństwa i rodziny. Jeśli z tego zrezygnujemy to bardzo szybko nasze życie społeczne przewróci się do góry nogami*”.

A chwilę później w czerwcu tego samego 1978 roku mówił takie słowa: ***Zastanawiają się ludzie dlaczego u nas jest tyle bałaganu skoro naród wierzący?***

Zapewne ten tak zwany nieład nie zależy tylko od każdego z nas, to niemal **zbiorowy nieład**. Mówił Wyszyński że jest pomieszanie pojęć, że to wynika z tego, że jakieś jednostki mają swoje pomysły na świat. Dlaczego uważacie się za chrześcijan, katolików? Mamy mieć świadomość rodzinności nie tylko w domu, gdzie żyje ojciec, gdzie matka, dzieci. To jest rodzina niewątpliwie ale bez rodziny nie ma narodu. W rodzinie rodzi się naród i wychowuje się poczucie ładu społecznego.

Mówił Wyszyński: „*Należy też pamiętać że jako naród jesteśmy rodziną*”. To na myśl o tym przypominają się słowa św. Pawła „*jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie żebyście się wzajemnie nie pożarli*”.

Jestem dzisiaj na takim terenie, gdzie wiele samorządów przyjmowało Kartę Praw Rodziny. Okropny wrzask był w Polsce z tego powodu. Na terenie mojej diecezji są trzy samorzady, co też wiele wzbudziło kontrowersji. Posłowie z różnych opcji przyjeżdżali i protestowali przed budynkami tych samorządów.

Gdybyście się państwo interesowali nauczaniem Wyszyńskiego na temat rodziny, to przywiozłem tutaj dwie książki, które na pewno w bibliotekach znajdziecie. **Jest to nauczanie o małżeństwie i rodzinie od 1925 roku do 1981 roku.** To całe życie kapłańskie i światowe Wyszyńskiego. Książka drobnym drukiem napisana, pokazuje ile było treści na temat rodziny w nauczaniu Kardynała Wyszyńskiego.

Druga książka, nowa z zeszłego roku, która jest wydana w formie albumu przez Instytut Pamięci Narodowych. To jest książka: **Kardynał Stefan Wyszyński 1901-1981.** Polecam tę książkę. Jest ona wydana w formie albumu. Jest trochę mniej treści, ale dużo zdjęć, twarda oprawa. Trzecia książka bardzo gruba pani Ewy Trzaskowskiej „**Kardynał Wyszyński - Biografia**”, to jest dobra rzecz, nowe dokumenty, nowe wydanie. Gdyby kogoś interesowało to może sobie odświeżyć, zobaczyć Kardynała Wyszyńskiego z innej strony.

Co miałby nam do powiedzenia Wyszyński dzisiaj?

Po pierwsze, myślę, że Wyszyński chce nam powiedzieć, że potrzeba syntezy, potrzeba pewnego planu duszpasterskiego dla Kościoła katolickiego w Polsce.

Wyszyński niewątpliwie jest kimś, kto prezentuje w sobie wielkość myśli katolickiej Polski.

Obecnie nie mamy nikogo kto by „wybił się” i był autorytetem dla całego narodu.

Jesteśmy tak naprawdę świadkami ostatnich takich wielkich uroczystości. Może będzie jeszcze kanonizacja Ks. Jerzego Popiełuszki. W tamtych czasach nasze życie duszpasterskie opieraliśmy na pielgrzymkach Jana Pawła II. Żyliśmy od jednego do drugiego przyjazdu papieża.

Potem opieraliśmy się na różnych rocznicach, beatyfikacji czy kanonizacji a teraz skończą się nam te różne wydarzenia.

Jaki mamy plan Kościoła Katolickiego w Polsce?

W 1956 roku kardynał Wyszyński potrafił zgromadzić 1 mln ludzi na Jasnej Górze, (to nie było takie łatwe.) Pamiętamy to były Jasnogórskie Śluby Narodu. 400 lat po ślubowaniu Jana Kazimierza milion ludzi przyjechało na Jasną Górę (o czymś to świadczy). One zostały złożone w 1956 roku po to, żeby to dało program odnowy narodu polskiego. I w tym programie odnowy bardzo istotną rolę odgrywała rodzina.

Od 1957 do 1966 roku trwała tzw. Wielka Nowenna która miała przygotować Polaków na 1000 lat chrztu Polski. Dlaczego mówię o Jasnogórskich Ślubach Narodu? Bo na 1000-lecie na 9 lat cztery hasła były związane z rodziną:

- 1959-60 Życie jest światłością ludzi
- 1960-61 Małżeństwo, sakrament wielki w Kościele
- 1961-62 Rodzina Bogiem silna
- 1962-63 Młodzież wierna Chrystusowi

Cztery hasła na dziewięć były związane z rodziną, małżeństwem i wychowaniem.

To jest drogowskaz który nam zostawił Wyszyński tak bardzo nam obecnie potrzebny do realizacji.

Wszyscy dzisiaj się zastanawiamy jak zachęcić młode małżeństwa do kościoła. Co zrobić aby ludzie chcieli się do kościoła wybrać?

Dane statystyczne związane z religią w Polsce.

Pierwsza sprawa to jest coraz mniej ślubów w Polsce;

- w 2016 roku było 160 tys. ślubów a jeszcze 10 lat wcześniej 290 tys. ślubów. Przez 10 lat spadła liczba o 100 tys. zawieranych w Polsce małżeństw,
- druga sprawa: rośnie ilość zawartych ślubów cywilnych. Teraz w Polsce mamy 1/3 małżeństw cywilnych. W woj. zachodniopomorskim to jest więcej niż połowa małżeństw.
- Co zrobić by zachęcić ludzi młodych do zawierania ślubów? Nawet tutaj (w pobożnych stronach) jak wyjadą do miasta to potem takie pokolenie nie bardzo myśli o rodzinie, o zawieraniu związku małżeńskiego. Jak dzisiaj mówić o rodzinie, o małżeństwie ?

Troska Wyszyńskiego o demografię.

Wtedy jeszcze nie było kryzysu demograficznego ale wszystkie generacje apelowały „*żeby kołyska Polska nie była pusta*”.

- Dzisiaj jest nas 38 mln, na świecie około 40 mln Polaków.
- Mimo różnych programów pro-demograficznych jakie teraz mamy w Polsce, wyliczenia GUS-u i ONZ są takie, że w roku 2050 będzie nas 31 mln a w 2100 roku może być tylko 21 mln (w wersji optymistycznej) a w wersji pesymistycznej 15 mln. Te dane mówią, że będzie nas coraz mniej. Byłem na takiej konferencji w styczniu na jednym z uniwersytetów w Warszawie gdy to powiedziano w liczbach. Jedna pani profesor powiedziała wówczas, że cieszy się, że Słowian będzie mniej. Przykro słyszeć takie słowo, nas będzie mniej a ona się cieszy.

Druga rzecz która związana jest z demografią **to starzenie się społeczeństwa.**

W roku 2040 40 % społeczeństwa polskiego to będą ludzie powyżej 60 roku życia czyli prawie emeryci. Na naszych oczach dokonuje się pewna przemiana demograficzna, (bardzo duża przemiana). Już dzisiaj wiele szkół jest zamykanych, jest duży problem ze znalezieniem ludzi do pracy na różnych stanowiskach a będzie jeszcze większy problem. 40 % osób to ludzie starsi. To powoduje szereg pytań, problemów etycznych. Do nas też przychodzą pytania o eutanazję i o uporczywą terapię. Te pytania są jeszcze przed nami. Na zachodzie w Belgii dziecko może poprosić o eutanazję, a osoba dorosła może pójść do apteki i za 50 euro (200 złotych) zakupić zestaw do eutanazji.

To są pytania które do nas przyjdą i trzeba mieć tego świadomość. My myślimy, że nasze społeczeństwo jest inne od tych zachodnich. Ostatnie lata pokazują, że my w jeszcze szybszym tempie powtarzamy najgorsze rzeczy z Europy zachodniej.

W 1970 roku we Włoszech, które są bardzo podobne do nas (ponad 80% ludzi jest ochrzczonych, przynajmniej się do wiary katolickiej) ślubów cywilnych było tylko 3%.

Po 50 latach po raz pierwszy w historii Włoch w skali całego kraju ślubów cywilnych jest aż 52 %. A dzisiaj we Włoszech gdzie 80% to katolicy, zgodnie z prawem zawarto 2800 związków jednopłciowych. To prawo dopisano we Włoszech niedawno. A więc widzimy, że dokonują się wokół nas duże zmiany w mentalności ludzi, zwłaszcza ludzi młodych.

Mówi się dzisiaj w socjologii o **społeczeństwie post-rodzinnym**. Co to znaczy społeczeństwo post-rodzinne, tzn. że ci ludzie młodzi, wasze dzieci, wasze wnuki urodziły się w rodzinach ale niestety pod wpływem różnych mentalności, różnych współczesnych trendów, przestają myśleć o tym, że należy zawrzeć małżeństwo czy założyć rodzinę. I żyją w klasie kreatywnej. Co to jest klasa kreatywna. Ci ludzie wyjeżdżają do dużego miasta. Jadą do Warszawy czy dalej. I co w tym dużym mieście robią. Są tam kina, kawiarnie i dyskoteki. Robią karierę, itd... Oni nie mają czasu myśleć o rodzinie, bo im nie jest potrzebna rodzina, dzieci, bo to im może być przeszkodą w tworzeniu pracy kreatywnej.

Drugi trend który jest, który mocno wpływa na to myślenie post-rodzinne to, to że **ludzie wyprowadzają się ze wsi w okolice miasta**. Za 30 lat szacuje się, że 70 % mieszkańców świata będzie mieszkało w miastach. To samo będzie w Polsce, już to widzimy. Na Mazowszu, na Warmii widać ile domów stoi pustych na wsiach. Po prostu nikt już nie mieszka w tych domach. Bardzo mocno to myślenie rodzinne rozwija się wokół nas.

Jaką receptę daje nam Kardynał Wyszyński na zdrową rodzinę?

Po pierwsze mówi o nieustannej modlitwie za rodziny.

Po drugie to dawanie świadectwa – to zadanie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Chodzi o to, abyśmy byli latarniami, (nie dinozaurami, które pokazują jak kiedyś ktoś żył). Aby nasze rodziny, nasze życie, nasz przykład rodzinny był świecący. A z drugiej strony, żebyśmy w naszych parafiach, diecezjach myśleli o tym jak dzisiaj ludzi młodych przyciągnąć do kościoła. Co zrobić, jaki język znaleźć, jakie rozwiązanie znaleźć dla tego konkretnego małżeństwa czy rodziny, jak zachęcić? Jak reklamować małżeństwo i rodzinę. Są takie kraje, w których reklamuje się tradycyjną rodzinę (również w telewizji). U nas raczej reklamuje się (przez seriale) wszystkie modele rodzin oprócz małżeństwa tradycyjnego, związku mężczyzny i kobiety. Jest to wszystko bardzo trudne. Państwo to widzą, księża to widzą, ile się rodzi problemów, niepokoi, trudu, łez z tego powodu, że rozpadnie się rodzina. Wiele z tych osób szuka wsparcia w kościele.

MIŁOŚĆ

Ks. prof. Wojciech Kućko – kazanie na Mszy św. w Kolegiacie w Bieczu – Diecezjalny Dzień Skupienia SRK.

Czcigodni księża, drodzy szanowni przedstawiciele władz samorządowych, drodzy członkowie SRK Diecezji Rzeszowskiej, bracia i siostry.

Miłość, jest jednym z przymiotów bycia chrześcijaninem, jest to jedno z cnót teologicznych. Miłość, która wszystko przetrwa, jak nas uczy św. Paweł jest jedną z idei, jedną z myśli, która w ostatnich stuleciach tak naprawdę dzieli różnych ludzi.

Widzimy jak toczy się także w naszych czasach wielki spór o miłość. Słyszymy jak w Ewangelii dzisiejszej, w słowie Bożym przejawia się to słowo miłować, kochać drugiego człowieka.

Chrystus też podejmuje spór o tą miłość.

Będąc w tej świątyni w pewnym sensie czujemy się przytłoczeni tą największą miłością jaką tutaj pozostawili przodkowie tego miejsca, budowniczości tego kościoła – miłość do Pana Boga. Przecież ostatecznie oni zostawili to wszystko z wielkiej miłości do Boga. I jest to jedna forma i jeden rodzaj tej miłości, który dzisiaj widzimy w tym świecie wynikający z podstawowego przykazania „*będziesz miłował Pana Boga Swego*”.

Ale częściej dzisiaj w świecie toczy się spór o tą drugą miłość, miłość między ludźmi i miłość do bliźniego „*będziesz miłował bliźniego jak siebie samego*”.

Ten spór o miłość objawił się w postaci czterech rewolucji, które w pewnym sensie przybrały na prędkości w ostatnich pięciu wiekach. Ludzie zaczęli się sprzeczać, co to znaczy kochać, jak można wyrażać miłość względem drugiego człowieka.

Na czym powinna polegać ta miłość?

I kiedy dzisiaj patrzymy jak wokół nas toczy się ten wielki spór o miłość, o rozumienie miłości, nie sposób zrozumieć tego sporu bez odniesienia się do ostatnich pięciu stuleci i do tego co się wydarzyło w historii ludzkości.

Ewangeliczne rozumienie miłości

Spór o miłość wynika z ewangelicznego rozumienia miłości. Chrystus przyniósł rewolucję w miłości. Bo przecież w żadnym innym systemie filozoficznym, w żadnej innej religii, w żadnym innym modelu sprawowania władzy świeckiej nie pojawia się takie rozumienie miłości jak w chrześcijaństwie.

Takie rozumienie miłości które nam przedstawił Chrystus, że mamy miłować nie tylko przyjaciół ale mamy miłować także nieprzyjaciół. Nasza miłość do drugiego człowieka nie powinna mieć względu na osoby i ta rewolucja którą przyniósł Chrystus tak bardzo irytowała niektóre osoby. Tak bardzo nie chciała jakby wejść do serc tych ludzi, że tej miłości zaczęli się przeciwstawiać albo zaczęli promować inne formy miłości, inne rodzaje okazywania miłości bliźniemu.

Rewolucja protestacka

Pierwsza rewolucja która miała miejsce w tym myśleniu o miłości między ludźmi to była rewolucja protestancka. To wszystko zaczęło się ponad pięć wieków temu (w 1517 roku) przez **Marcina Lutera** i jego następców. To nie był tylko spór o to jak rozumieć wiarę, jak rozumieć usprawiedliwienie czyli zbawienie ostateczne człowieka. Rewolucja protestancka była tak naprawdę sporem o miłość małżeńską w rodzinie. Nie należy zapominać tego, że Luter zakwestionował sakramentalność małżeństwa a więc powiedział, że związek mężczyzny i kobiety nawet jeżeli jest zawarty w kościele to nie musi być związkiem nierozzerwalnym, to nie musi być związkiem jednoczącym, to może być związek zerwany, można wziąć drugi ślub.

To był pierwszy moment kiedy w tak jasny sposób powiedział, że małżeństwo, które przez tyle wieków było ugruntowywane zostało zakwestionowane.

To spowodowało, (należy oczywiście też tego nie zapominać) wielki rozlew krwi w Europie. Bo to nie był tylko spór ideowy. Dość wspomnieć że Niemcy, Francja, gdzie toczyły się wielkie wojny religijne, gdzie ludzie w imię tych idei pewnego fałszywego rozumowania miłości do bliźniego niestety także się zabijali.

XVI wiek był pierwszym takim momentem zakwestionowania małżeństwa i rodziny.

Rewolucja francuska

Potem przyszła druga rewolucja była to rewolucja francuska. Do dzisiaj w wielu szkołach uczy się uczniów i mówi, że była to wielka rewolucja. Wyolbrzymia się jej znaczenie w sensie pozytywnym. Tymczasem ta rewolucja francuska nie była tylko pewnym przeciwstawieniem się porządkowi społecznemu, temu, że oto król jest zły, a teraz zaczniemy budować inny model państwa oparty na wolności, równości i braterstwie.

Rewolucja francuska w bardzo mocny sposób uderzyła w rodzinę. Tego też nie należy zapominać.

W czasie rewolucji francuskiej działał Markiz de Sade (od którego wzięło się określenie sadyzmu). Wiemy co to znaczy. W czasie rewolucji francuskiej jej autorzy, jej luminarze pisali wprost przeciwko np. właściwemu rozumieniu płci, właściwemu rozumieniu małżeństwa i rodziny. Jedną z konsekwencji rewolucji francuskiej było po raz pierwszy w historii świata wprowadzenie legalnych rozwodów w 1791 roku. To był też owoc rewolucji francuskiej.

I kiedy dzisiaj myślimy, że nam tak trudno walczyć o małżeństwo i rodzinę to nie zapominajmy, że w czasie kiedy u nas w Polsce uchwalaliśmy Konstytucję 3 Maja, wtedy kiedy tutaj pisaliśmy i mówiliśmy o pozytywnych wartościach, to kilkaset kilometrów od nas ktoś podważał te same wartości.

Rewolucja bolszewicka

Później przyszła 100 lat temu rewolucja bolszewicka. Trzeci system rewolucyjny, który znowu postanowił uderzyć w rodzinę, który postanowił wprowadzić nie tylko rozwody korespondencyjne. Małżonek mógł bez powiadomienia drugiej strony wnieść za ilość rubli sprawę rozwodową i bez problemu otrzymał ten rozwód. Ta rewolucja bolszewicka sprawiła że w 1920 roku, kiedy u nas toczyliśmy walkę o granice, o całość Rzeczypospolitej, była wojna polsko-bolszewicka, cud nad Wisłą, to w tym samym roku wprowadzono aborcję w Związku Sowieckim. Pierwszy kraj który na tak szeroką skalę rozszerzył dostępność do aborcji. Wtedy właśnie wytworzyła się swoista **kultura aborcyjna** tzn. zakwestionowano, że życie jest święte i nienaruszalne i powinniśmy się o niego troszczyć. Zaczęto traktować życie człowieka w sposób instrumentalny, do tego nawet stopnia, że ten postęp bolszewicki był tak daleko posunięty, że w latach 30-tych postanowiono się wycofać z tych rozwiązań, bo zauważono, że jest to za wielka liberalizacja w rozumieniu miłości. Ta liberalizacja doprowadziła do tego, że przestały się rodzić dzieci, że Związek Radziecki stanął w dobie wielkiego kryzysu demograficznego.

Ta trzecia rewolucja bardzo mocno uderzyła w rodzinę. Pamiętajmy, że ona toczyła się wtedy, kiedy daleko na końcu Europy Matka Boża objawiła się w Fatimie. Wtedy miała miejsce rozmowa **kardynała Caffarne** z siostrą Łucją, jedną z wizjonerek z Fatimy. Kardynał Caffarne był pierwszym rektorem Papieskiego Instytutu Nad Małżeństwem i Rodziną w Rzymie. Siostra Łucja przekazała mu, to co powiedziała jej Matka Boża, że **ostateczny spór na ziemi będzie się toczył o małżeństwo i rodzinę.**

Rewolucja seksualna

Ostatnia z tych rewolucji, która zakwestionowała wartość małżeństwa i rodziny i która do dziś zbiera bardzo smutne żniwo w świecie to rewolucja seksualna z roku 1968. Wydaje się że, po 50 latach doszła także nad Wisłę. My tutaj w Polsce nie mieliśmy do czynienia z tą rewolucją w taki sposób w jaki rozwinęła się ona w Europie Zachodniej czy w Stanach Zjednoczonych. Kto był twórcą tej rewolucji trudno powiedzieć, to był pewien ruch wśród studentów, wśród myślicieli, aby obalić nie tylko małżeństwo w rozumieniu rodziny, ażeby obalić rozumienie płci, żeby podważyć chrześcijańską antropologię. A więc to patrzyenie naturalne człowieka jakie mamy wpisane we krwi bo ono wynika z prawa naturalnego, z tego jak człowiek się rodzi.

I wtedy zaczęto wychodzić na ulice i głosić hasła wolności. Mówiono że zabrania się „zabraniać”. Wtedy zaczęto promować dostęp do środków antykoncepcyjnych bez żadnych ograniczeń, do różnego rodzaju używek, narkotyków, alkoholu, po to żeby w pewnym sensie otumanić człowieka; bo taki otumaniony człowiek nie będzie już pamiętał tego kim jest, nie będzie już tak bardzo podatny na prawdę ale stanie się łatwy do kierowania i do sterowania.

Tak było 50 lat temu na zachodzie, ale wydaje się że z opóźnieniem mają te zjawiska miejsce także u nas nad Wisłą, kiedy patrzymy na to, jakie myśli, jakie hasła różne środowiska promują. No to są te hasła rewolucji seksualnej sprzed 50 lat a więc pewnego wyzwolenia się człowieka z modelu chrześcijańskiego, z modelu myślenia o rodzinie jako związku mężczyzny i kobiety, w którym rodzina powinna być nastawiona na posiadanie potomstwa, na miłość między jej członkami. Widzimy to, że u nas te rzeczy są kwestionowane.

Moi drodzy dostrzegamy te negatywne trendy, widzimy to dziedzictwo tych różnych rewolucji.

Z drugiej strony jesteśmy przez 20 wieków świadkami tego jak Kościół Katolicki głosi niezmienną prawdę o małżeństwie i o rodzinie. I może Kościół Katolicki jest dzisiaj w świecie ostatnią instytucją która tę prawdę podtrzymuje ale nie tracmy nadziei, że jesteśmy po słusznej stronie, że jednak to nasze rozumowanie człowieka, nasze patrzenie na małżeństwo i rodzinę jest właściwe bo nikt nie wymyślił lepszego modelu życia rodzinnego niż ten który mamy, nikt nie wpadł na lepszy pomysł konstruowania małżeństwa i rodziny. Przecież ten nasz model wyrasta z prawa rzymskiego, z filozofii greckiej. Wyrasta wreszcie z tego co mówił Chrystus.

Chrystus który mówił w dzisiejszej Ewangelii, że: „*będziesz miłował swego bliźniego jak siebie a ja wam powiadam miłujcie waszych nieprzyjaciół, módlcie się za tych którzy was prześladują*”. Chrystus jeszcze wyżej postawił poprzeczkę miłości, ale nie postawił ją za wysoko, nie postawił ją w taki sposób, że możemy powiedzieć to jest coś ponad moje siły, a są takie głosy dzisiaj, że ktoś powie: małżeństwo na zawsze do śmierci to jest za duże wymaganie. Może się godzą na małżeństwo na kilka lat a potem się zobaczy?

„*Wystarczy Ci mojej łaski, moc w słabości się doskonali*” pisze św. Paweł, a więc bądźmy przekonani o tym, że to co płynie w naszej krwi w przekonaniu o naszym małżeństwie w rodzinie jest słuszne i nawet jeśli może w naszych rodzinach widzimy: młodzi, nasze dzieci, wnuki, może coraz mniej chętnie odnoszą się do małżeństwa i do rodziny, może jest coraz mniej ślubów wokół nas, jeśli nawet tak się dzieje, to nie tracmy nadziei w to, że warto budować właściwą rodzinę i małżeństwo, bo tak chciał Chrystus i taki był zamysł Pana Boga od początku świata.

Gdy Chrystus jest zapytany o rozwody, kiedy stawiają mu faryzeusze pytania o list rozwodowy, to Jezus nie wchodzi wtedy w dyskusję, że małżeństwo tak czy inaczej powinno wyglądać, ale mówi „*nie tak było na początku*”. A kiedy mówi „*na początku*” to w uszach Żydów wybrzmiewało całe prawo żydowskie. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę i powiedział bądźcie płodni rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną. To jest najpiękniejsze hasło, to jest najpiękniejsze słowo jakie Bóg ma do człowieka.

Świadkami tego słowa są patronowie tego roku św. Jan Paweł II, który urodził się 100 lat temu, który został nazwany przez Papieża Franciszka w czasie jego kanonizacji **Papieżem Rodziny** i błogosławiony (za chwilę) kardynał Stefan Wyszyński, który bardzo mocno związał swoje posługiwanie w kościele, w Polsce z rodziną.

Wiedział, że system komunistyczny już przed wojną chciał uderzyć w rodzinę więc trzeba było zadbać o rodzinę polską jako to środowisko nie tylko przekazywania wiary, wartości religijnych ale przekazywania prawdy o świecie, o drugim człowieku.

Niech ci Patroni dwaj wstawiają się za nami i niech nas zawsze przekonują o tym, że jesteśmy po właściwej stronie tej. Amen.

